

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## KRAKOWSKIE

10

GROSZY

Rok II

Kraków Niedziela 27 Listopada 1932

10

GROSZY

Nr. 330

### Głodowa demonstracja 44 inwalidów w stolicy Zniżki komornego o 30 proc. domagają się organizacje lokatorskie

Ponura wiadomość dotarła wczoraj do naszej redakcji. Oto dowiedzieliśmy się, że grupa inwalidów wojennych rozpoczęła w Warszawie głodówkę.

Natychmiast wydelegowaliśmy współpracownika redakcji, którego sprawozdanie brzmi alarmująco.

W oddziale warszawskim Legji Inwalidów Wojsk Polskich (Krakowskie Przedm. 32) w dwóch ciasnych izdebkach zebrało się 44 inwalidów, którzy pod wpływem rozpacz i zawiedzionych nadziei, postanowili na znak protestu nie przyjmować pożywienia.

Od wczorajszego poranka nie do ust nie wzięli. Siedzą posepni i zadumani. Tyle już przecierpieli, tyle udręk znieśli, że opanowała ich rezygnacja. Nigdzie już nie chcą chodzić, bo wszystkie ścieżki do władz wydeptali, do drzwi moźnych nie chcą kołatać, bo zbywano ich milczeniem, lub obietnicami. Niemym protestem, widmem śmierci głodowej chcą wzruszyć sumienie społeczeństwa, rozgrzać kamienne serca.

— Do czego zmierzają panów protest głodowy? — zapytuje nasz współpracownik rzeszę głodujących inwalidów.

— Rodziny nasze głodują od wielu lat. Jeśli mamy konać pozwoli, pojedynczo, bo w obecnych warunkach nie innego nas nie czeka, tylko śmierć głodowa, to wolimy umrzeć razem z protestem na ustach, by społeczeństwo dowiedziało się, jak straszny los przypała w udziale dawnym obrońcom Ojczyzny, obywa-łom Wolnej Polski, której nie podległość przypieczetowali ofiarą krwi i kalectwem.

Jak pan widzi, większość z poród nas to kalecy. Państwo przyznało nam renty inwalidzkie. Pożałujcie, Boże! Otrzymujemy miesięcznie od 15 do 50 złotych. Jak z tego żyć? Jak wyżyć rodzinę? Kołataliśmy więc do władz, by nam dano pracę lub do stateczną opiekę. Obiecywano nam, że i praca odpowiednia dla nas się znajdzie. Mówiono nam, że możemy liczyć na opiekę społeczeństwa i państwa.

Zywiliśmy się obietnicami, lu-

dziliśmy się nadzieją, że wreszcie słowo stanie się ciałem. Dłużej z obietnicami w ustach, a pustką w żołądku, żyć nie potrafimy. Po stanowiliśmy skończyć. Albo otrzymamy środki do życia i będziemy żyć, albo umrzemy z głodu na oczach społeczeństwa. Mo że przez naszą ofiarę polepszy się los nieszczęśliwych towarzyszy broni.

Inwalidzi, o których piszemy, postanowili swą głodówkę odby-

wać w lokalu Legji. Powiadomili swe rodziny, że nie powrócą do domu, aż przeznaczenie się nie dokona. Dzień i noc zamierzają trwać w lokalu zwłazkowym i nie przyjmować do ust żadnej strawy.

Czy potrzebujemy dodawać, że protest głodowy inwalidów powinien trwać najkrócej, że będzie hańbą dla społeczeństwa śmierć głodowa choćby jednego obrońcy Ojczyzny?

Delegacja Zjednoczenia i Zrzeszenia Organizacji Lokatorskich R. P. (Królewska 51) i Zw. Wojewódzkich złożyła wczoraj w Prezydium Rady Ministrów oraz w Min. Op. Społ. i Spraw Wewn. obszerny memoriał, domagający się obniżki komornego o 30 proc. w domach starych i o 40 proc. w domach nowych.

W memoriale tym organizacje lokatorskie podkreślają, że mieszkanka w Warszawie były zaw-

sze droższe, niż w innych miastach na Zachodzie.

Memoriał przypomina również, że obniżki płac i zarobków we wszystkich warstwach społeczeństwa sięgają obecnie przeszło 40 proc. a w kupiectwie 50 do 60 proc.

Obniżenie zatem komornego o 30 proc. ma zupełnie realną podstavę.

Zarazem w memoriale swym organizacje lokatorskie popierają spółdzielnie mieszkaniowe prowadzące akcję obniżenia komornego w nowych domach o 40 proc. drogą zmniejszenia stopy procentowej z sum uzyskanych na budowę.

#### 18 ofiar szaleńca

SEATTLE (PAT). — Zdarzył się w Seattle (Stany Zjednoczone) tragiczny wypadek, a miano wicie, jakiś człowiek dostał nagłe ataku szału w chwili, gdy się znajdował na ulicy i, rzuciwszy się na przechodniów, zabił sześć osób, dwanaście zaś poranił nożem. Wśród rannych, sześć znajduje się w stanie bardzo ciężkim. Policji z trudem udało się obezwładnić szaleńca.

#### Demonstracja bezrobotnych w stolicy Stanów Zjedn.

LONDYN (ATE). — 500 bezrobotnych z żonami i dziećmi demonstrowało wczoraj w Waszyngtonie przed Białym Domem, rezydencją prezydenta. Demonstranci chcieli wręczyć prezydentowi petycję. Policja rozpuściła tłum pałkami gumowymi. Biały Dom otoczony był przez gęsty kordon policji. Kilku aresztowano.

### Potworna rzeź bezdomnych Japończycy z karabinów maszynowych rozstrzelali 2.700 wieśniaków chińskich

LONDYN (ATE). — Chińskie poselstwo w Londynie ogłosiło wczoraj wieczorem komunikat, który stwierdza, iż według telegramu, otrzymanego z Nankinu wojska japońskie rozstrzelały na wschód od Mukdena 2700 wieśniaków, kobiety i dzieci chińskie.

Wieśniacy straceni zostali za popieranie partyzantów chińskich. Egzekucji dokonano karabinami maszynowymi. Japończycy rozkazali mieszkańcom trzech wsi zebrać się na polu, zapowiadając rewizję celem wynalezienia tych, którzy tajnie współpracowa-

li z partyzantami chińskimi. Zamiast rewizji kazano Chińczykom uklęknąć i kłęczących zmieciono ogniem z karabinów maszynowych. Ciała zostały spalone. Trzy wsie zrównane z ziemią a majątek straconych oddano kolonistom koreańskim.

### Biedna Europa się buntuje

Nie jest w stanie płacić długów Ameryce

LONDYN (tel. wł.). — W kołach rządowych i politycznych w dalszym ciągu jedynym tematem rozmów jest odmowa Ameryki na odroczenie spłat długów państw dłużniczych. Wszystkie stronnictwa bez różnicy poglądów politycznych jednomyślnie popierają stanowisko Hooversa. Obok ludzi, nawołujących do zastosowania środków odwetowych, nie brak i takich, którzy prowadzą propagandę za niepłaceniem Ameryce. Stronnictwo liberalne wniosło do Izby Gmin projekt ustawy, która zakazuje rządowi przekazanie ja-

kichkolwiek sum bez zezwolenia parlamentu.

Rząd angielski rozpoczął już obrady na temat odpowiedzi na notę amerykańską, ale ostateczne decyzje zapadną dopiero po powrocie ministra spraw zagranicznych, Simona, z Genewy. Na ogół panuje przekonanie, że rząd angielski w odpowiedzi swojej wskaże na momenty gospodarcze i polityczne, które uprawniają państwa dłużnicze do próby o odroczenie spłat. Nota ma m. in. wskazać na spadek funta i dalsze konsekwencje, jakie może wy-

wrzeć na kurs funta niewytrzymanie spłaty długów.

PARYŻ (tel. wł.). — W kuluarach Izby Deputowanych i w prasie francuskiej stanowisko Hooversa jest dyskutowane bardzo gorąco. Posłowie wszystkich stronnictw, zapytani przez przedstawiciela agencji Havas, co myślą o stanowisku Ameryki, wyrazili ten sam pogląd, co ich koledzy angielscy. Uważają, że Europa nie jest w stanie teraz płacić. Ameryka musi swoje nie zrozumiałe stanowisko poddać rewizji!

### Ostre pogotowie szturmówek hitlerowskich

LIPSK (PA). — Saska prasa komunistyczna przynosi rewelacyjną wiadomość, według której sztab generalny narodowych socjalistów wydał tajny rozkaz ostrego pogotowia dla wszystkich bojówek szturmowych na terenie całej Rzeszy. Otrzymały one wyraźny rozkaz w tym sensie, że w

razie utworzenia rządu hitlerowskiego, pierwszym i natychmiastowym obowiązkiem ma być bezwzględne internowanie i usieszkodliwienie wszystkich funkcjonariuszy komunistycznych.

Odnosne instrukcje zostały już wydane. Plan opracowany jest w najdrobniejszych szczegółach, samochody ciężarowe stoją stale w pogotowiu. W wielu miejscowościach, zwłaszcza w Niemczech południowych i środkowych, urządzane są od 2 dni manewry przy użyciu wszystkich formacji bojowych.

Wiadomość ta wywołała w kołach lewicowych i republikań-

skich wielkie zaniepokojenie, a zarazem i oburzenie.

### Nawiązywanie normalnych stosunków gospodarczych z Sowietami

W związku z podpisaniem umowy o postępowaniu pojednawczym między Polską a Sowietami, a tem samym przyspieszeniem terminu ratyfikowania paktu o nieagresję, utrzymuje się pogłoska, że minister Patek prowadzi rozmowy w kierunku zawarcia jeszcze traktatu handlowego z Rosją sowiecką. Dotychczas Polska nie posiada z Rosją normalnego traktatu. Sfery gospodarcze już od pewnego czasu prowadzą usilną agitację za zawarciem traktatu handlowego. Po podpisaniu

w lipca paktu o nieagresję, w sferach gospodarczych zaczęto znowu tę sprawę poruszać.

Jak donoszą depesze z Paryża, rząd francuski przychylił się do inicjatywy sowieckiej w celu zawarcia traktatu handlowego. Wczoraj rozpoczęły się wstępne rozmowy na temat, w których biorą udział przedstawiciele ministerstwa handlu, rolnictwa, finansów i spraw zagranicznych oraz przedstawiciele ambasady sowieckiej w Paryżu.

### Papen zostanie znów kanclerzem?

BERLIN (tel. wł.). — Cała prasa zajmuje się wymiśnami listów między prezydentem Hindenburgiem a przywódcą narodowych socjalistów Hitlerem. Sytuacja wygląda w tej chwili tak, że hitlerowcy będą w opozycji wobec każdego rządu. Tak przynajmniej brzmią zapowiedzi ich przywódców. Konferencje prezydenta Rzeszy z przywódcą centrum pralatem Kaasem, wedle ogólnego przekonania nie mogą doprowadzić do pozytywnego rezulta-

tu, gdyż hitlerowcy zapewne odmówią udziału w rządzie.

W kołach politycznych przypuszczają, że przesilenie gabinetowe zostanie zlikwidowane dopiero w niedzielę, lub w poniedziałek. Przyszły gabinet będzie oczywiście również przydatny. Mówią o możliwości powtórnego objęcia kanclerstwa przez Papena, który zmieniłby nieco skład swego gabinetu. W takim wypadku liczą się z możliwością rozwiązania drugiego składu Reichstagu.

### W ataku furji zamordował żonę i wyrzucił przez okno córkę

KRÓLEWSKA HUTA (PAT). — Wczoraj wieczorem w domu Roterów w Nowym Bytomiu rozegrała się krwawa tragedia rodzinna. W czasie sprzeczki małżeńskiej 27-letni Józef Roter w następstwie ataku furji zadał swej

żonie Helenie kilka ciosów nożem, a gdy ta wybiegła na korytarz, półtoraroczną córkę swą Łucję zrzucił z okna II piętra na bruk.

Następnie Roter poderznął sobie brzytwą gardło.

### Lotnicy litewscy wylądowali w Polsce i zaraz uciekli

ŁOMŻA (PAT). — W pobliżu wsi Zabiele w odległości 6 km. od Kolna wylądował samolot jednopłatowy z dwoma lotnikami litewskimi, którzy dowiedziawszy

się od wieśniaków gdzie się znajdują natychmiast wzniesli się w powietrze i odlecieli w kierunku Szczuczyn — Grajewo.

### Katastrofa kolejowa pod Bydgoszczą

TORUŃ (PAT). — Wczoraj o godz. 19,10 na stacji Pruszcz między Bydgoszczą a Łaskowicami wykołoseły się z podłoża towarowego 4 wagony, które zatrasowały cały tor. Jak zdołano ustalić, przyczyną katastrofy było zbyt szybkie przedstawienie zwrotnicy. Na miejsce wypadku wyjechał pociąg ratowniczy w Bydgoszczę. Przeszkodę usunięto i o godz. 23,30 ruch został podjęty na nowo.

# Pokój na wschodzie Europy Łokietek i towarzysze przed sądem

## Rumunja nie może dojść do porozumienia z Sowiecami

W dziedzinie rozbudowy pokoju na Wschodzie Europy nastąpił onegdaj dalszy ważny krok. Rząd polski podpisał z rządem sowieckim konwencję koncyliacyjną, t. j. traktat o polubownym załatwianiu ewentualnych spraw. Traktat łączy się ściśle z paktem o nieagresję, podpisanym w lipcu bieżącego roku i stanowi niejako jego część składową. Dzięki podpisaniu konwencji koncyliacyjnej ratyfikacja paktu o nieagresję wraz z ostatnią umową jest już tylko kwestją całkiem krótkiego okresu czasu. Podpisaniem tych traktatów Polska jeszcze raz zadokumentowała swoją niezłomną wolę kroczenia po linii polityki pokojowej, która jest przewodnią linią naszej polityki zagranicznej.

W tym samym dniu, w którym poseł Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie sowieckim, min. Pałek, podpisał umowę koncyliacyjną, minister spraw zagranicznych naszej sojuszniczki Rumunji Titulescu zawiadomił parlament, że rokowania o pakt o nieagresję między Rumunją a Sowiecami zostały ostatecznie rozbite. Przebieg dyskusji nad oświadczeniem ministra Titulescu miał chwilami charakter dramatyczny. Przedstawiciele stronniactw opozycyjnych krytykowali metody rokowań z Sowiecami i nie szczędzili ostrych słów pod adresem ministra spraw zagranicznych. Padły również ataki na Polskę i Francję, co nas właśnie interesuje. Zarzucano mianowicie Francji, że nie doświadcza o swoją sojuszniczkę Rumunję oraz, że Polska pragnie poratyfikacji traktatów z Sowiecami kierować swój eksport przez Odesę, czyli rozluźni stosunki gospodarcze, łącząc ją z Rumunją. Oskarżenia te zostały podkowane jedynie zdenerwowaniem i nie opierają się na rzeczywistości.

Historja paktów o nieagresję jest bardzo stara. Rokowania o nie trwały długie lata. Pakty te posiadają, jak już kilkakrotnie podnosiliśmy, duże znaczenie. Zmierzają one do umocnienia pokoju. Polska polityka zagraniczna

zawsze szła po linii utrzymania jak najlepszych stosunków sąsiedzkich. Dyplomacja nasza czynnie współdziałała na terenie międzynarodowym w każdym posunięciu, które zmierzało do pogłębienia stosunków pokojowych oraz wzmocnienia więzów obowiązujących traktatów. Wierna tym zasadom Polska przyjęła propozycję Sowieców, zmierzającą do umocnienia dzieła pokoju na Wschodzie Europy, ale poszła nawet dalej, aniżeli Sowieci proponowali.

Polska, związana różnymi traktatami ze swoimi sąsiadami, postawiła rządowi sowieckiemu wniosek, by zawarł podobne traktaty z państwami bałtyckimi i z Rumunją, jakkolwiek z tym ostatnim państwem Rosja nie utrzymuje żadnych stosunków dyplomatycznych.

Żądaniu Polski stało się zadość: Rosja zawarła i nawet już ratyfikowała odpowiednie traktaty z państwami bałtyckimi. Ciężar pośredniczenia w rokowaniach o pakt o nieagresję z Rumunją, wzięła na swe barki Polska. Rząd polski zrobił wszystko, by ułatwić rozmowy między przedstawicielami Sowieców i Rumunji. Niezależnie od tego, rząd polski w podpisanym pakcie o nieagresję uwzględnił interesy swoich sojuszników, gdyż pakt zawiera artykuł, że wszelkie traktaty zawarte między stroną trzecią, o ile nie są sprzeczne z brzmieniem nowego paktu, zatrzymuje swoją moc obowiązującą, oraz że wszczęcie kroków agresywnych przez jednego z kontrahentów przeciwko jakiemuś państwu trzeciemu, uważane jest za wygaśnięcie traktatu.

Przez wspomniane artykuły rząd polski spełnił całkowicie swoje obowiązki wobec sojuszniczki Rumunji. Dalsze sprawy, są już rzeczą rządu rumuńskiego, podobnie jak sprawa zawarcia traktatu z Sowiecami była rzeczą jedynie rządu polskiego.

Równocześnie z Polska, Francja prowadzi z Sowiecami rokowania o podobny traktat, i w najbliższym czasie

należy się spodziewać zakończenia tych rokowań. Podobnie, jak rząd polski, w ostatnim czasie rząd francuski, pośredniczył między Rumunją a Sowiecami, ale, jak już wiadomo, wysiłki te nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Jak już zaznaczyliśmy, fakt, iż Rumunja nie podpisała traktatu z Sowiecami, nie będzie miał żadnego wpływu na dalsze utrzymanie przyjacielskich stosunków między Polską a Rumunją.

Rokowania rumuńsko - sowieckie rozbiły się o sprawę Besarabji. Jak wiadomo teren ten należał aż do rewolucji do Rosji. Po niej powstała niezależna republika, która w końcu przyłączyła się do Rumunji. Tego stanu faktycznego Sowieci nie chcą żadną miarą uznać i roszczą sobie do tego terytorjum pretensje. Rumunja chciała, by rząd sowiecki uznał jej obecne granice. Temu żądaniu rząd sowiecki odmówił, i proponował pozostanie „spornych spraw“ jako otwartych.

Należy jeszcze zaznaczyć, że poprzedni rząd rumuński dr. Vajdy, był na najlepszej drodze do osiągnięcia porozumienia, które zostało opracowane przez posła Rumunji w Warszawie Cadere i sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych, Litwinowa. Porozumienie to zostało później unieważnione przez nowego ministra spraw zagranicznych Titulescu, który oświadczył, że poseł Cadere nie miał pełnomocnictw do prowadzenia tak daleko idących rokowań.

W chwili więc obecnej wszyscy sąsiedzi Sowieców podpisali z nimi pakty o nieagresję. Jedynie Rumunja będzie opierała nadal swoje gwarancje o pakt Kelloga i protokół Litwinowa, które oba państwa podpisały.

## za bitwę z tragarzami drobiu

W przyszły piątek odbędzie się w sądzie okręgowym proces bandy Łokietka. Na ławie oskarżonych zasiądzie 8-miu członków związku pracowników transportowych i rzecznych z dr. J. Łokietkiem na czele.

Według starszeństwa pozostali idą w kolejności następującej: Icek Anders i najbliżsi jego towarzysze: Jakób Blaksylber, Jan Praczewski, Michał Chitrow oraz bracia Abram, Szlama i Hersz Grosmanowie.

Treścią oskarżenia jest opis wrogich stosunków, panujących między tragarzami drobiu w bazarze przy ul. Franciszkańskiej 19 i Związkiem pracowników transportowych.

Łokietek i Anders, mający siedzibę swego związku przy ul. Leszno 53, zażądali od tragarzy drobiu, aby ustąpili ze swych stanowisk, albo płacili okup za prawo pracy. Wezwani nie zgodzili się na żadne warunki, twierdząc, że czują się panami bazaru przy ul. Franciszkańskiej i nie ustąpią.

Wobec tego Łokietek zorganizował napad, wykonany w dn. 28 lipca 30 roku. Osobiście prowadził uzbrojonych ludzi na te-

ren bazaru i przystąpiono do wyprzedzania zatrudnionych tam tragarzy. Doszło do ostrego starcia, z obu stron posypały się strzały rewolwerowe. Od kul bandy Łokietka zranieni zostali tragarze: Szlama Szlamkowicz i Chaim Limonad. Dopiero silne oddziały policji położyły kres zajściom.

Stwierdzono, że Łokietek i Anders osobiście nacierali i braли udział w bitwie, w której Limonad o mało nie postradał oka.

Proces Łokietka nie dorówna procesowi bandy Tasiemki, sądzonemu w czerwcu. Liczba świadków obejmuje zaledwie 30 nazwisk, przyczem ta rozprawa sądzona będzie jednoosobowo przez sędziego Leszczyńskiego. Oskarżać będzie wiceprok. Woliński. obrońcy oskarżonych Łokietka i Andersa, adw. Gelertner i Tomkiewicz, czynili daremne zabiegi w celu umorzenia sprawy z amnestji. Urząd prokuratorski nie zgodził się jednak na to. Łokietek i Anders pozostają na wolności za kaucją po 500 zł. każdy, z dalszych oskarżeń nikt nie jest aresztowany.

## Kochanek - łajdak

### skazany na 2 lata więzienia

W szary strój aresztanta ubrano Władysława Kłossowskiego, odpowiadającego wczoraj przed sądem okręgowym za czynny brudny, plugawy.

Kłossowski miał kochankę.

Choć dzieliła ich różnica wyznania, — ona jest żydówką, nazywa się Chana Gincberg, łajczyły ich zmysły.

Oboje odznaczają się niezwykłą urodą. Chana Gincberg jest amatorką blondynką, on — brunetem, o małych wąsikach i szatańskim uśmiechu.

Początkowo było „dobrze“. Oboje należeli wyłącznie do siebie. Pracował na posiadzie i potrzebna im była gospodyni, która prócz opiekowania się kuchnią, mogła mu dać miłość.

Pracę jednak stracił i wtedy w usposobieniu jego zaszła gwałtowna zmiana. Wiedział, że jest ładna i może się podobać. Powiedział do niej:

— Ja już dosyć się napracowałem, nie mam posady, teraz ty idź, spróbuj szczęścia...

— Co mi każeś robić?

— Idź na ulicę...

Nie chciała słyszeć początkowo o hańbie, o upodleniu, o przechodzeniu z rąk jednego w objęcia drugiego.

Zmuszał ją do zawodu ulicznego blichem. Ulegając jego przewadze zmuszona była... Co wie czór stawała pod latarnią na rogu...

Mało mu było tego. Wynikały ciągle spory o to, że „nie umie zarobić, tak jak inne“... Na kazywał jej pograżanie się w rozpustę bez dna, robienie wszystkiego, co „klient“ życza. Był więcej zarobić, byle więcej pieniędzy przynieść...

Leżał odtąd w domu po całych dniach i wypoczywał. „Pracowała“ ona i za jej pieniądze, czerpane z prostytucji, pił i jadł.

Kiedyś zbuntowała się i po pobliu, poszła ze skargą do policji, pokazując świeże ślady. Aresztowano go.

Na rozprawie żal się jej zrobiło dawnego kochanka. Sądząc z wyglądu, Ch. G. z rezygnacją poddała się losowi, jest nudałtem, czem on ją zrobił i nie krzywdzi sobie. Coñeła swoje oskarżenie o bicie, twierdząc, że zrobiła to w chwilowym rozżaleniu.

Sąd nie dał wiary i skazując Kłossowskiego na dwa lata więzienia, pociągnie także ją do odpowiedzialności za fałszywe zeznania.

## Cyniczna staruszka i lekkomyślny staruszek

### Niezwykły proces dwojga małżonków

Niezwykłe formy przybrał proces 61-letniej Antoniny Dłuskiej, oskarżonej przez męża 73 lata liczącego o przywłaszczenie 10 tys. złotych, złożonych w kasetce PKO, oraz wartościowych obrazów, biżuterji,

srebra, kosztowności i różnych monet.

Staruszkowie wymawiali sobie publicznie na sali sądowej, wiele przywar i brzydkich cech charakteru.

On, głuchy jak pień, twierdził, że musiał stale znosić wybuchy jej gwałtownego charakteru, był przez nią bity, drapany i gryziony. Z oburzeniem podnosił jej „cyniczne“ po ślubie oświadczenie: „Wychodziłam zamaż nie dla twoich wdzięków i zalet, tylko dla twojej kieszeni“.

Podsądna utrzymuje znow, że trafiła na człowieka dziwnie lekkomyślnego, na którego liczyć nie można, bo potrafił mi sięciami nie dawać na życie i nie płacić komornego, a pieniądze pożyczal obcym ludziom, angażując się w ryzykowne spekulacje lub ulegając dalszej roszkodzie, która umiała wyciągnąć z niego pieniądze „na wieczne oddanie“.

Małżeństwo pobrało się przed 16 laty. Ona liczyła wówczas 45 lat, on — 57. W takich warunkach trudno mówić o małżeństwie z miłości...

Dłuski był kiedyś człowiekiem majątnym, miał trzy domy i bogatą posiadłość. Domy jednak musiał oddać pierwszej żo-

postawim!

— Racja! Zasłużył sobie! Wzruszony jubilat miał tzy w oczach.

— Postawim mu pomnik tam, gdzie wędlin sprzedawał. Przed samym sklepem.

— Nie! — zaprotestowało kilka głosów. — Tam gdzie robił! Przed masarnią!

— He, he! To może przed chlewem, gdzie te świnię, co z nich robił, byli! — roześmiał się zwoleńnik stawiania pomnika przed sklepem.

— Panu przy chlewie postawim! Świnia!

— Kto świnia!

— Pan!

Cięśnięty przez stół baleron trafił prosto w nos przeciwnika. Zrobiło się zamieszanie. Całe towarzystwo podzieliło się na dwie partje: na tych, którzy chcieli pomnik postawić przed sklepem i na tych, co byli za masarnią. W powietrzu fruwały kiszki, serdelki, szynki i talerze.

Nie chce pomnika! Nie chce pomnika! — wrzeszczał przerażony gospodarz. — Ale żyć mi, dranie dajcie!

Nikt go jednak nie słuchał. Po gotowie zajeżdżało pod dom kilkakrotnie, a na rozprawie w Sądzie Grodzkim wszyscy goście przedelfowali przed stołem sędziowskim, uzyskując od 10 do 20 zł. grzywny.

## Setne świniobicie

### Gdzie postawić pomnik?

(S. F.) Najpiękniejszym dniem w życiu człowieka pracowitego jest jubileusz jego pracy. Goście o niczem innym nie mówią tylko o zasługach i zaletach jubilata, który dopiero teraz dowiaduje się, jak wielkie położył zasługi dla społeczeństwa.

Masarz i właściciel masarni wędliniarni w okolicy ul. Chłodnej, p. Antoni L., hucznie obchodził uroczystość setnego świniobicia w swem interesie.

Stół, ozdobiony girlandą z parówką i serdelków własnego wyrobu, ugiął się pod ciężarem szynki i baleronów. Toasty na cześć gospodarza nie miały końca.

— Niech żyje! — krzyknęli koledzy po fachu jubilata. — Wiele nas dobrego nauczył. Dawniej się wszystkie odpadki wyrzucało, a on nam dopiero naszą marnotrawność palcem wytknął. „Poco wyrzucać, kiedy wszystko może w środek wliź?“ — powiedział te pamiętne dla nasze go fachu słowa.

— A jakie sytne są jego wyroby — wołał jeden z zaproszonych stałych odbiorców. — jak się kawałek jego kiełbasy zje, to się ją potem dwa tygodnie w żołądku czuje!

— Nawet dłużej! — podchwycili gorąco pozostali odbiorcy.

— Niech żyje! Niech żyje!

— A jak umrze, to mu pomnik

## Podróżuj samolotem



P. L. L. „Lot“



Używajcie! tylko niedośćgnionych ostrzy do golenia POLONIA w 3 gatunkach  
Lüksusowe Faworit i Ludowe  
Warszawska Fabryka Ostrzy do Golenia  
„POLONÓZ“ Sp. z o. o.  
Warszawa, Grochowska 112.



# DZIECKO GRZECHU

## Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Rzucony siew tymczasem cicho kiełkował...  
Janina zupełnie nie dostrzegała tego ukrytego w głębi serca dziewczęcego, dopiero rodzącego się uczucia, które miało rozrosnąć się z wielką potęgą.

Nastąpiła tylko mała zmiana o tyle, że Lusią zainteresowała się nagle, kiedy znów będzie u nich jakie przyjęcie. Było to tem dziwniejsze, że Lusią zawsze dawniej unikała wszelkich gości, jak ognia...

Janina zapytała z uśmiechem:  
— Musiał ci zasmakować nasz bal? Zostały ci jakie miłe wspomnienia?

Lusia zbyła to milczeniem. Wspomnienia? O, tak zostały, ale tylko po Mieczysławie. Nawet nie zdawała sobie sprawy, ale smutne, głębokie oczy Mieczysława od owej chwili już jej nie opuszczały, wylizując ku niej ze wszystkich kątów. Nie unikała tych niewidzialnych spojrzeń, przeciwnie napawała się ich rozkosznym ciepłem...

Los zazwyczaj sprzyja zakochanym. Gorczak poczył Mieczysława, że zwyczajnie towarzyskie nakazują, aby każdy zaproszony na bal, następnie po jakimś czasie złożył wizytę pani domu. Musiał więc przyjść i Mieczysław. Lusią była obecna. I ilekroć spojrzał na nią, była tem upojnym promieniem jego wzroku wręcz odurzona, tem bardziej, że spojrzenia Mieczysława, pełne szacunku, stawały się jednak coraz bardziej powłóczyste...

Został nawet dłużej, niż tego wymagały przepisy takiej wizyty.

Janina wcale nie dostrzegała, jak nić sympatii nawiązywała się między Lusią a Mieczysławem.

A tem brdziej nie domyślała się dramatu, który nagle się rozegrał w duszy Mieczysława w wyniku przelotnego spojrzenia...

Rzucił bowiem wzrokiem na opartą o krzesło rękę Lusi... I nie mógł przez dłuższą chwilę oderwać wzroku od jej dłoni. Przykuwała mu oczy nietylko rasowa piękność palców Lusi, ile to, co dostrzegł na jednym z tych cienkich, długich palców...

Był to pierścień w postaci dwóch mordujących się i duszących wzajemnie żmij...

Czemuż Mieczysław tak gwałtownie wpił oczy w ten pierścień? Czemuż aż pobladł, jak trup? Czemuż się tak tem przejął, że zwróciłoby to z pewnością uwagę Janiny, gdyby nie to że właśnie przyszło jeszcze parę osób?...

Lusia natomiast dostrzegła to odrazu. I zanepokoiliła się poważnie, nie rozumiejąc zresztą, czem to wszystko tłumaczyć. Mimowoli śledziła kierunek spojrzeń Mieczysława. Myśląc, że to może jej dłoń wywiera na nim takie wrażenie, opuściła ją skromnie...

Ale, dlaczego doprawdy, ten pierścień wywarł na Mieczysławie takie wstrząsające wrażenie?

Chciał nawet jeszcze zostać, ale przypomniawszy sobie, że to, podobno, nie wypada, wyszedł więc, niezwykle wzburzony a zarazem — wzruszony. Doskonale wyczuł, co płynęło ku niemu z oczu Lusi. Czuł też, że te spojrzenia coraz silniejszy oddźwięk znajdują w jego sercu.

I przeraził się...

Powiedział nawet głośno sam do siebie:

— Szaleńcze!... Mało ci było raz?... Chcesz jeszcze cierpieć?

Nie po raz pierwszy w życiu go widział... Albo taki sam, zupełnie podobny... Ale gdzie?

O, to pamiętał dobrze...

Natychmiast po zaarrestowaniu go, gdy był podejrzanym o zabójstwo, pokazano mu u sędziego śledczego szereg przedmiotów, znalezionych przy zwłokach Wilewskiego. Między innymi — taki sam zupełnie pierścień... Przypomniał sobie również, że sędzia śledczy wtedy mu powiedział, iż ten pierścień misternej zamorskiej roboty jest chyba jedynym tego rodzaju egzemplarzem...

Skądże więc wziął się nagle u Lusi?

A zresztą, może Helena go jej podarowała? To przecież było zupełnie możliwe... Albo — to najprostsze — że złotnik, który go robił, postanowił zrobić jeszcze kilka sztuk...

Mieczysław tak się przejął tym pierścieniem, że mimowoli chciał ujrzeć go raz jeszcze na ręku Lusi... A może właściwie chciał przedewszystkiem ujrzeć ją samą?...

I doszło do tego, że on, odludek, zaczął sam starać się być tam, gdzie mógłby się spotkać z Lusią. Chętnie przyjmował teraz wszelkie zaproszenia Gorczaka, a nawet osób, u niego poznawanych, gdy miał pewność, że tam Lusię spotka.

Bynajmniej nie zdawał sobie sprawy z tego, co go tak ku niej ciągnie...

Gdyby sobie uświadomił, że to miłość, byłby — tak gorzko doświadczony, tak okrutnie zawiedziony — unikał Lusi, jak ognia...

Już chociażby dlatego, że przecież taka miłość byłaby zupełnie niemożliwa, była mu surowo wzbroniona... Przedewszystkiem — ponieważ znała go pod fałszywym nazwiskiem, nie wiedząc, jak okropna plama ciąży na jego honorze. Poza tem — ponieważ nie chciał uchodzić za łowcę posagowego. Gdzie jemu, biedakowi — starać się o jedną z najbogatszych jedynaczek Ameryki?

Nie dla miłości więc starał się widywać Lusię. Tylko z... ciekawości...

Ale jak na złość, ilekroć ją spotykał, tyle razy miała rękawiczki na rękach i nie mógł ponownie przyrzuć się temu pierścieniowi. Kto wie, czy tam był pod rękawiczką ten sam pierścień, czy inny... Lusią rze-

zywiście, nosiła raz ten, raz inny... Jak czasem... Gdy ją Mieczysław ujrzał parę razy bez owego pierścienia, zaczęło mu się wydawać, że mu się wówczas przedwidziało...

Aż nareszcie... coś się stało takiego...

Gorczak kić tyś na chwilę wyszedł ze swego gabinetu i prosił Banowicza, aby przyjmował telefony. Nagle weszła... Lusią.

Odrazu rzuciła się w oczy Mieczysławowi wielka zmiana w jej wyglądzie.

Pozornie zimna i spokojna, już kochała płomienie...

I, oczywiście, nie mogło to się ukryć na jej obliczu...

Zwłaszcza, że Banowicz nie widział jej już od jakich dwóch tygodni.

A dlaczego? Nie bez powodu...

Na pewnym przyjęciu był również obecny jego przyjaciel Parański, który rzekł mu:

— Dziwię się, mój drogi, że taka w tobie zaszła zmiana. Dawniej unikałeś ludzi, a teraz starasz się bywać między nimi. Ale tylko poto, jak dostrzegam, aby być jak najbliżej Lusi Gorczakówny. Przecież to wiadać wyraźnie. Z nikim innym nawet słowa nie zamienisz, a dookoła niej wciąż kręcisz się, wpatrzony w nią, jak w bóstwo...

— Przyznaję...

— Bądźże rozsądny, mój drogi. Przecież rozumiesz chyba dobrze, że nie wolno ci nawet marzyć o niej, miliardowej jedynaczce!..

— To też wcale nie marzę...

— W takim razie.. pocios w nią tak wpatrzony?

— Zaraz ci to wytłumaczę — odparł Mieczysław i opowiedział mu historję z pierścieniem.

Parański odetchnął z ulgą. Rzekł:

— To chwala Bogu. Bo już zaczynałem być porządnie niespokojny o ciebie i... o nią...

— O nią? A to dlaczego?

— Jaki? Czy nic nie zauważyłeś?

— Nie rozumiem cię...

— Chodź ze mną, a zaraz się przekonasz.

Zbliżył się z nim razem do Lusi, ale w ten sposób, że stanęli do niej tyłem. Następnie Parański rzekł:

— Spójrz zniecka w lustro. Zobaczysz, jak ona jest w ciebie wpatrzona, choć stoisz do niej tyłem. Wie, że nie widzisz, dlatego wcale się nie krępuje...

Mieczysław spojrzał odruchowo...

Tak. Parański miał słusność.

Piękne oczy Lusi spoczywały na nim, otulały go wzrokiem, jakby chciał go przyciągnąć, utopić w swej bezdennej głębi...

Dalszy ciąg nastąpi.

ELMAR

## W centrali śledczej

polskim Scotland-Yardzie

II.

Na tej zasadzie oparta jest „daktyloskopja“ pocisku — nie zmiernie ważne dla śledztwa badanie kul i broni metodą d-ra Bérou.

W tym celu przesyła się do Laboratorium zarówno wyjętą z ciała kule, jak i rewolwer, znalezione u podejrzanego o zbrodni osobnika w Laboratorium ładuje się rewolwer i w małym pokoiku rozlega się odgłos strzałów! Tym razem — laborant strzela do beczki, napełnionej watą. Kule wyjmując się z waty i teraz można przystąpić do badań. W obu kulach (i tej przysłanej, i tej wystrzelonej) wytapia się ołów, zdejmując wierzchołki i tak otrzymane cylindry przecina się a następnie rozplaszczają stroną zewnętrzną — pancierzem nawięzch.

Resztę zadania wypełnia foto grafja. Oba pancerze zdejmując się w wielokrotnym powiększeniu. Na odbitkach widać wyraźnie ślady i krychy — właściwo-

ści lufy. Obie odbitki przykłada się do siebie i jeżeli rysy na jednej pasują do rysów na drugiej — to prokurator może śmiało budować na tem gmach oskarżenia: *kula, którą zabito, wyszła bowiem z rewolweru, znalezionej w kieszeni podejrzanego o zbrodni osobyl*

### LAMPY ALLADYNA

Jestem z zawodu sceptykiem, to też, mimo wszystko, co widziałem, pytam jednego z panów:

— Bardzo pięknie, ale są przecież wypadki, że nie pomoże nic mikroskop, ani mikrofoto! Istnieją wszak chemiczne ołówki, znikające atramenty...

— A tak... Istnieją...

— Więc panowie ich nie widzicie — kończę triumfująco.

— My nie widzimy, ale...

— Ale?!...

— ... widzi je nasza czarodziej ska lampa! — mówi spokojnie komisarz Jastrzębski i wskazuje mi coś, co stoi troskliwie nakryte pokrowcem w kącie pokoju.

Lampa Alladyna? Takby ją na pewno nazwano za pocziwych, dawnych czasów. Dziś — nazywa się zwyczajnie lampą kwarcową i została na specjalne zamówienie Laboratorium wykonana całkowicie w kraju.

Ta policyjna kwarcówka nie jest taką sobie zwyczajną lampą leczniczą! Jak się przekonaliśmy, — wydziela ona promienie, dla których najwłaściwszą nazwą byłaby:

### „PROMIENIE PRAWDY“

Komisarz podaje mi jakąś pocztówkę.

— Proszę, niech pan przeczyta...

Oglądam z niedowierzaniem i pewną bojaźnią. Ale nic. Zwyczajna pocztowa kartka z marką i stemplem pocztowym. Adres: Aleksander Ciemniwski, Toruń, a treść pisana ołówkiem, rozpoczyna się od słów: „Szanowny Panie!“

— A teraz proszę spojrzeć...

Zasunięto okiennice i włączono prąd. Dziwne blade — fioletowe światło padło na ekran pod lampą: podsunąłem dłoń z pocztówką pod lampę i...

Cud — nie cud: moja ręka zmieniła barwę. Stała się trupio blade, a wszelkie blizny i dawno już zagojone ranki i zdrapania wystąpiły nagle, jak wyraźne, ciemne plamy. Ale co się dzieje z kartką?! Dosłownie — mie-

ni się w oczach: w adresie zmieniło się nazwisko, z miasta Toruń zrobiła się jakaś wieś, a tam, gdzie przed chwilą czytałem wyraźne słowa: „Szanowny Panie“ — stoi „jak wół“ napisane: „Kochany bracie“...

Ktoś chciał zaoszczędzić sobie 20 groszy Wytarł gumką ze starej karty treść i stempel pocztowy, napisał to, co mu było potrzebne i wrzucił do skrzynki. Tymczasem kartę zatrzymano, jako „podejrzana“ i przesłano do Laboratorium, gdzie pod działaniem cudownych ultrafioletowych promieni — prawda wyszła najaw i gość za 20 groszy — „zarobił“ kilka miesięcy kryminału...

— A ten weksel, jak się panu podoba?

Przy dziennym świetle oglądam czysty blankiet wekslowy. Jest bezwzględnie w dziewiczym stanie. Aż coś kusi, żeby się, podpisać i wziąć sobie „na raty“ lampę Alladyna. Ale okiennice znowu się zamykają i w dziwnym świetle fioletowych promieni widzę, jak na „dziewiczym“ wekslu ukazują się lekkie kontury podpisu. Już można przeczytać: *Moszek Rosenblum* i suma „287 do larów“.

Weksel był chemicznie wyprany!

Najciekawszą jednak była zwykła napozór, czerwonym ołow-

klem pisana, kartka papieru, wyrwanego z bloku. Treść jej była zgoła niewinna: „Jutro Cię oczekuję, ponieważ chciałbym jeszcze pomówić z Tobą w sprawie Romana. Z Ludwikiem spotkam się dziś.“

Józef.“

W tej samej treści pod działaniem lampy kwarcowej wyskoczyły wyraźnie na ciemno zabarwione litery:

„Jutro Cię oczekuję, ponieważ chciałbym jeszcze pomówić z Tobą w sprawie Romana. Z Ludwikiem spotkam się dziś. Józef.“

„Uciekaj!“ — oto był wyraz, jaki wydobyły z owej niewątpliwie szpiegowskiej korespondencji, fioletowe promienie; „Uciekaj!“ oto, jak brzmiało ostrzeżenie, przeznaczone dla jakiegoś, może również w ciszy gabinetu pracującego wroga. Litery składające się na ten wyraz, zostały napisane czerwonym ołówkiem o specjalnym składniku chemicznym, który występuje tylko pod światłem cudownej lampy.

Nasze panie, zwłaszcza znające sekret „wiecznej młodości“, powinny stanowczo unikać promieni lampy kwarcowej; potrafi ona podobno wydobyc nawierzchni nawet tak dobrze strzeżoną tajemnicę, jaką jest wiek kobiety..

D. c. n.

# ZE ŚWIATA PRACY

Doniosłe uchwały

## małego Kongresu Krawców

Ostatnio odbył się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd prezesów i sekretarzy oddziałów Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego.

Zjazd zebrał sekretarz generalny Związku — p. St. Midzio. Obradom przewodniczył prezes zarządu głównego — p. Wł. Długosz. Po przywitaniach, poseł A. Pączek wygłosił referat na temat ogólnej sytuacji gospodarczej, po którym nastąpiła ożywiona dyskusja i zgłoszone zostały odpowiednie rezolucje w sprawach gospodarczych.

Zaproszony na zjazd w charakterze eksperta, znany kooperatysta, p. prof. Jan Wolski w swym referacie miał za zadanie wypowiedzenie swych uwag o koncepcji młodego ruchu spółdzielczego w przemyśle odzieżowym. Następnie p. prof. Wolski zreferował projekt ustawy o rozdziale i wykonywaniu robót państwowych, którą to ustawę Związek Zawodowy za pośrednictwem swych posłów starać się będzie przeprowadzić w Sejmie.

P. Dyr. Wareński podnosząc doniosłość i znaczenie dla życia gospodarczego kraju, organizowanych przez Związek, kooperatyw pracy: w krawiectwie, bielizniarstwie, kuśnierstwie, kapelusznictwie, krawaciarstwie, rękawicznictwie, obuwnictwie i t. p. uważa, iż akcję Związku winien poprzeć Rząd, jako inicjatywę bardzo zdrową i jedyną do przełamania kryzysu gospodarczego.

W zakończeniu zjazdu zostało utworzone „Towarzystwo Zwolenników Kooperacji Pracy“. Do Towarzystwa wejść mogą wszystkie osoby, które nie są zatrudnione w przemyśle odzieżowym, a które chcą współpracować nad rozwojem wszelkiej kooperacji pracy. Towarzystwo reprezentować będzie ruch spółdzielczy wobec Rządu i Sejmu.

Zjazd uchwalił m. in. następujące rezolucje:

### W SPRAWIE PIENIĄDZA.

Zerwanie z dotychczasowymi zasadami opierania wartości pieniądza na złocie i oparcie waluty na dobrach naturalnych kraju i pracy ludzkiej;

### W SPRAWIE OBCEGO KAPITAŁU

Wprowadzenie kontroli dla ukroczenia antyspołecznej i antypaństwowej działalności obcego kapitału w Polsce oraz zabronienie wywożenia pieniędzy zagranicę z osiągniętych zysków w przedsiębiorstwach w Polsce;

### W SPRAWACH PRZEMYSŁOWYCH I GOSPODARCZYCH

Upaństwowienie ciężkiego i wielkiego przemysłu, jak: górnictwo, hutnictwo, wielki przemysł żelazny i wielkie fabryki włókiennicze — i uspołecnie-

nie drobnego przemysłu przez popieranie kooperacji pracy;

### W SPRAWIE CZASU PRACY

Ustawowe skrócenie czasu pracy (do 36 godzin tyg.) oraz wzmocnienie nadzoru przestrzegania ustaw o czasie pracy przez: 1) powołanie asystentów Inspekcji Pracy 2) powołanie doraźnych sądów pracy z mocą karania więzieniem przedsiębiorców, którym dowiedzione zostało w innych sądach, że stosowali oni godziny nadliczbowe wbrew ustawom.

### W SPRAWIE KOMORNEGO

Zjazd uważa za pilne i konieczne przeprowadzenie obniżki opłat za komorne oraz wstrzymanie eksmisji niemogących opłacić komornego.

## MUSZĄ PŁACIĆ!

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie w sprawie zapłaty za godziny nadliczbowe.

Mianowicie Sąd Najwyższy orzekł, że sam fakt zatrudnienia pracownika przez pracodawcę w godzinach nadliczbowych, wypływający z rodzaju pracy i konieczności jej wykonania, upoważnia pracownika do żądania wynagrodzenia za tę pracę, niezależnie od tego, czy upomniał się on o zapłatę w czasie trwania stosunku służbowego i chociażby nie było specjalnego zlecenia pracodawcy do przedłużenia pracy ponad normę ustawową.

## Kominiarstwo polskie na przełomie

Głos zacofańców musi przebrzmieć bez echa

Kominiarstwo polskie wogóle, a warszawskie w szczególności ma już swoją wcale bogatą historię. Już za czasów króla Stanisława Augusta na widowni stolicy zjawia się cech kominia rzy. Ten stan rzeczy trwał w za borze rosyjskim do r. 1831. Wtedy, za udział w powstaniu listopadowym korporacje kominia rskie w b. Kongresówce zostały rozwiązane, a kominiarze wcieleni do szeregów straży pożarnych. Z tą chwilą poczyna

szwankować sprawa czyszczenia kominów, wzmaga się niebezpieczeństwo pożarowe.

Najgorzej jednak sprawa przedstawiała się w Warszawie. Tu kominiarze, wcieleni do straży pożarnych, nie mogli wywiązywać się należycie z zadania. Tymczasem, zaszła rzecz, która nieoczekiwanie zmieniła sytuację i sprawę czyszczenia kominów w Warszawie pchnęła na lepsze tory. Oto w r. 1930 Magistrat, chcąc zwiększyć dochody przypomniał sobie o kominiarstwie i opracował projekt opłat za czyszczenie kominów.

W r. 1927 ukazała się ustawa przemysłowa, która kominiarstwo zwolniła z pod „opieki“ straży pożarnych i zaliczyła je do przemysłów koncesjonowanych. Kiedy więc Magistrat wystał do Rady Miejskiej o zatwierdzenie proponowanych opłat wybuchła burza: przeciwstawiła im się i Rada Miejska i przemysłowcy kominia rscy, żądając na podstawie ustawy przemysłowej wyodrębnienia spraw kominia rskich z pod kuratel straży pożarnych. Magistrat przegrał.

Dziś opłata od oczyszczenia przewodu w stosunku sześciotygodniowym zaczyna się od 35 gr. i postępuje wznwyż po 5 gr. od piętra. Olbrzymia większość właścicieli domów, dbałych o bezpieczeństwo swego mienia, oraz mienia i zdrowia mieszkańców reformę kominia rską w Warszawie przyjęła z zadowoleniem.

Niestety, znalazła się również garstka zacofanych kamieniczników, stojących poza nawiasem poważnych organizacji, któreby chciały powrócić do dawnego stanu rzeczy, kiedy największa ilość pożarów i zagrożeń wynikała z niestaranego czyszczenia przewodów kominowych.

Opinia publiczna musi przejść do porządku dziennego nad uróżniczeniem garstki zacofańców i należycie ocenić dobrodziejstwa, jakie jej przyniosła reforma kominia rstwa w Warszawie.

## Sfery gospodarcze muszą również ponosić ciężary, wynikające z bezrobocia

Ministerstwo Opieki Społecznej, jako władza nadzorcza, powiadomiło zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Kr. Hucie, by przeprowadziły zmiany statutu. Polegać one mają na obniżeniu okresu zasiłkowego bezrobotnych z 9 do 6 miesięcy. Zlecenie ma być wykonane do 10 grudnia.

Nie wnikając narazie w słuszność sprawy, trzeba stwierdzić, że zalecenie Ministerstwa nie rozwiązuje deficytu zakładów ubezpieczeniowych. Może ono tylko częściowo złagodzić skalę niedoborów. Natomiast cały problem deficytowy ma znaleźć rozwiązanie w specjalnej noweli, którą opracowuje Min. Opieki Społ.

Sfery pracownicze uważają, że problem ten nie powinien być załatwiany ułamkowo, lecz w całości.

Jeśli nawet zakłady powezmą w terminie uchwały, redukujące okres świadczeń, to i tak skutki uchwał dadzą się kasowo odczuć dopiero w połowie przyszłego roku. Nie istnieje więc paląca potrzeba załatwiania sprawy połowicznie, gdyż nowelizacja może rzecz zasadniczo i w całości unormować w terminie bliższym.

Min. Op. Społ. wyraziło poglądy, że nie można zaciągać pożyczek w funduszu emerytalnym dla uregulowania deficytu w dziale bezrobocia, że Skarb nie może dopłacać, że nie można podwyższać składek, płaconych przez pracodawców. W tym stanie rzeczy wyłaniają się tylko dwie możliwości: 1) albo nastąpi znaczne obniżenie świadczeń, przeciw czemu wysuwane są argumenty merytoryczne, 2) albo nastąpi znaczne podniesienie składek,

płaconych przez pracowników.

A więc znów na porządek dzienny wchodzi jednostronne rozwiązanie sprawy — zepchnięcie ciężarów klęski bezrobocia na pracowników.

Pracownicy nie uchylają się od ofiarności na rzecz swych bezrobotnych towarzyszy, lecz uważają, że w sytuacji wyjątkowej, jaka jest wynikiem kryzysu, do świadczeń dla złagodzenia skutków bezrobocia powinny być również pociągnięte sfery gospodarcze. Rozwiązania połowiczne lub jednostronne, i to zawsze z krzywdą dla świata pracy, nie prowadzą do celu i są społecznie niesprawiedliwe.

Pracownicy żywią nadzieję, iż Rząd zmusi również przedstawicieli kapitału do ofiarności i ponoszenia ciężarów, wynikających z kryzysu gospodarczego.

## RUCH ZAWODOWY

### UNJA PRACOWNICZA

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, p. Harold B. Butler nadał na ręce prezesa Unji Zw. Zaw. Pracown. Umysł. Minkowskiego serdeczne podziękowanie za przyjęcie, które mu urządziły organizacje pracownicze w Warszawie podczas jego pobytu w Polsce. Wyraża ponadto wdzięczność że mu umożliwiono zapoznanie się z przedstawicielami polskiego świata pracy.

Jutro zbiera się Komitet Wykonawczy Unji, na którym będą również reprezentowane Rady Okręgowe. Na porządku dziennym doniesie sprawy bieżące.

Ostatnio odbył się w Radomiu „Dzień Pracownika Umysłowego“, zorganizowany przez Radomską Radę Okręgową Unji Z. U. P. U.

Na program „Dnia“ złożyły się odczyt prof. H. Rygiery o „Izbach Pracy“ oraz uroczysta akademja w sali kin „Corso“, na której przemawiali m.

in. pp. Stefan Gacki — sekretarz Generalny Unji i mistrz Stefan Jaracz — wygłaszając szereg uryków z dzieł Stefana Żeromskiego.

### KOLEJARZE

W związku z masowymi zwolnieniami pracowników kolejowych, związki zawodowe pracowników kolejowych niosą wydatną pomoc swym członkom zredukowanym. Jak się dowiadujemy np. Zjednoczenie Kolejowców Polskich wypłaciło w samym miesiącu październiku 101.727 zł. tytułem odpraw emerytalnych.

W dn. 26 i 27 bm. odbędzie się w Poznaniu drugi Walny Zjazd delegatów Bezpartyjnego Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych. Zjazd odbędzie się w Domu Rzemieślniczym przy ul. Fr. Ratajczaka.

Porządek obrad przewiduje sprawozdania zarządu głównego i gł. komisji rewizyjnej oraz wybory nowych władz. Spodziewane jest przybycie delegatów ze wszystkich dyrekcji kolejowych.

### TRAMWAJARZE

Wbrew zapowiedzi, dyrekcja warszawskich tramwajów miejskich uznała za stosowne pertraktować dalej z organizacjami zawodowymi swych pracowników. Dziś odbędzie się konferencja u dyr. Kühna, od wyników której związki tramwajarzy uzależniają dalszą akcję.

### PRACOWNICY PAŃSTWOWI

W dniu 29 b. m. odbędzie się posiedzenie plenarne Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych. Porządek obrad Komitetu przewiduje ostateczne załatwienie regulaminu we wnętrznego oraz zatwierdzenie planu i wytycznych w pracy na najbliższe miesiące.

### NIŻSI PRACOWNICY PAŃSTW.

Ostatnio Zw. Niższ. Funkcjon. Państwowych złożył memoriał p. Wicepremierowi Nakoniecznikowi Klukowskiemu w sprawie przyznawania ulgi kolejowej 50-proc. dla rodzin niższych

funkcjonariuszów etatowych 2 razy do roku w czasie wyjazdów na urlop, i dla pracowników nieetatowych na stałe.

Ponadto memoriał obejmował sprawę wydania zezwolenia należenia do Związku Niższych Funkcjonariuszów Państw. niższym pracownikom więziennym, oraz zwracał się z prośbą do p. Premiera o przywrócenie szczeblowania i obsadzenie pracownikami kontraktowymi i prowizorycznymi wolnych etatów wskutek naturalnego ubytku.

## Elementarz prawa pracowniczego Fundusz Bezrobocia

Warunki i sposób korzystania z zasiłków Funduszu Bezrobocia reguluje ustawa z 18 lipca 1924 roku, wielokrotnie w ostatnich latach nowelizowana (ostatnio 17 marca 1932 roku z mocą obowiązującą od 11 lipca).

W myśl tej ustawy uprawnionymi do korzystania z zasiłków są robotnicy, podlegający obowiązkowi ubezpieczenia, których stosunek najmu został rozwiązany i który w 12 miesiącach przed zgłoszeniem prawa do zasiłków podlegali conajmniej przez 26 tygodni obowiązkowi ubezpieczenia. Za podlegających temu obowiązkowi uważa ustawa robotników bez różnicy płci, po ukończeniu lat 16-tu życia, po zostających w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych i innych zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają najmniej 5 pracowników.

W myśl orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 15 listopada 1929 roku, miarodajną jest absolutna liczba zatrudnionych pracowników, nie zaś liczba tych spośród nich, co do których zachodzą indywidualne warunki ubezpieczenia.

Do liczby robotników należy zatem wliczyć również i tych, którzy jeszcze nie ukończyli lat 16-tu życia.

Z mocy ostatniej noweli z 17. III. 1932 roku przysługuje Radzie Ministrów prawo rozszerzenia obowiązku ubezpieczenia na wypadek bezrobocia również na robotników przedsiębiorstw i zakładów pracy, zatrudniających mniej niż 5-ciu pracowników.

Rozporządzeniem Rady Ministrów obowiązek ubezpieczenia na wypadek bezrobocia rozciągnięty został także na niektóre przedsiębiorstwa państwowe (szczegółowo w rozporządzeniu wymienione) oraz na robotników zatrudnionych na kolejach państwowych, przy robotach budowlanych, drogowych i innych.

Prawa do zasiłków nie pozbawia bezrobotnego okoliczność pobierania renty na starość lub nawet uzyskanie dochodu z jakiegokolwiek źródła, byleby to nie był dochód z wynagrodzenia za pracę.

Zgłoszenie bezrobocia winno być dokonane w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy lub jego oddziale albo w innych instytucjach zastępczych w rozporządzeniu przewidzianych.

## Trwałe zespolecie ruchu kelnerskiego przez wybory nowych władz związkowych

W nocy z dnia 28 na 29 listopada r. b. o godz. 1-ej w pierwszym terminie i o godz. 2-ej w drugim terminie, dotychczasowy Zarząd Oddziału Warszawskiego Kelnerów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomicznego - Hotelowego w Polsce, Al. 3-go Maja 2, zwołuje Walne Nadzwyczajne Zebranie członków, celem przeprowadzenia nowych wyborów do ciał Związku.

Wybory obecne odbywają się po 9-cio miesięcznej kadencji dotychczasowego Zarządu Związku, który powstał z połączenia kelnerów dwóch Związków t. j. ZZPPGH. w Polsce i Związku Zaw. Kelnerów i Pokr. Zawodów. Kelnerzy Warszawy, łącząc się, uznali za konieczne przyspieszenie wybo-

rów do ciał Zarządu Związku dla silniejszego zespolenia ruchu kelnerskiego na terenie Warszawy i wzmocnienia obopólnego zaufania. Dotychczasowy Zarząd wraz z przewodniczącym Passinim na czele dotrzymał danego przyrzeczenia, zwołując obecne Nadzwyczajne Zebranie.

Obecne wybory raz jeszcze zadokumentują niezłomną wolę kelnerów istnienia jednej jedynej organizacji zawodowej.

Wybory odbędą się w lokalu Tow. „Rozwój“ przy ul. Żórawiej 2.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Kelnerów ZZPPGH w Polsce, Al. 3-go Maja 2 wzywa wszystkich kelnerów do jaknajliczniejszego przybycia.

